http://www.gs24.pl/wiadomosci/region/art/9343194,powiedz-bliskim-czy-chcesz-byc-dawca,id,t.html

Powiedz bliskim, czy chcesz być dawcą

Anna Folkman

1 lutego 2016 08:23 01.02.2016 08:23

Kilka dni temu obchodziliśmy "Dzień Transplantologii", skąd wzięło się to święto? W 1966 roku w Polsce rozpoczęła się historia przeszczepiania narządów. Dokonano wtedy trzech transplantacji. Pierwsza miała miejsce w Warszawie 26 stycznia i to właśnie dlatego akurat ten dzień wybrano, by uczcić transplantologów, biorców i dawców organów. Narządem, który wtedy pobrano i przeszczepiono była nerka. Na świecie pierwszego udanego przeszczepienia dokonano w 1954 roku.

Kilka pytań do dr. hab. n. med. Jerzego Sieńko, chirurga, transplantologa

Ile organów rocznie przeszczepia się w Polsce? W naszym kraju żyje ponad 10 tys. pacjentów z przeszczepionym narządem. To ogromna rzesza ludzi, którym przeszczepienie uratowało życie, przedłużyło życie lub przywróciło zdrowie. Najczęściej przeszczepianym narządem są nerki. Od kilku lat liczba przeszczepień utrzymuje się na podobnym poziomie. W 2014 roku przeszczep otrzymało 1619 biorców, przeszczepiono 1121 nerek, 37 trzustek, 366 wątrób, 76 serc, 19 płuc, w jednym wypadku kończynę górną. Wykonano 1661 przeszczepień, co oznacza, że niektórzy biorcy otrzymywali dwa narządy. Takim przykładem są chorzy z niewydolnością nerek w przebiegu cukrzycy. Taki chory otrzymuje nerkę oraz nową trzustkę, która produkuje insulinę. Tym sposobem jest wyleczony z cukrzycy i niewydolności nerek równocześnie. Dziś to jedyna metoda leczenia przyczynowego, dzięki któremu można przywrócić zdrowie.

Co jest dziś głównym problemem transplantologii? Jednym z nich jest niewspółmiernie duża liczba oczekujących, w stosunku do ilości organów, które do przeszczepienia się pozyskuje. Mówiąc prościej, osób oczekujących na nerkę jest dwa razy więcej niż mamy dawców. W

Polsce średni okres oczekiwania na przeszczepienie tego narządu to 2 lata i 7 do 8 miesięcy. To niezły wynik, bo np. w Niemczech ten okres to nawet kilka lat. Innym problemem jest nierównomierne w skali kraju pobieranie narządów. Średnia w Polsce to 15 dawców na 1 mln mieszkańców.

Jak to jest w naszym województwie? W naszym województwie ten współczynnik wynosi 31 /mln, ale są województwa, w których jest zaledwie na poziomie 7,1, tak jak w 2014 roku w Podkarpackiem. Dlaczego nasze województwo jest niekwestionowanym od wielu lat liderem w ilości pozyskiwanych narządów? Przed ponad 30 laty trzech wówczas młodych lekarzy szczecińskich prof. Marek Ostrowski, dr Zenon Czajkowski i prof. Romuald Bohatyrewicz objechało wszystkie ośrodki anestezjologiczne na terenie ówczesnego województwa szczecińskiego, by uświadamiać pracującym tam anestezjologom, w jakich sytuacjach dochodzi do śmierci mózgu i tym samym śmierci osobniczej. Opracowano system badań, które jednoznacznie potwierdzają lub wykluczają śmierć mózgu. Jakakolwiek wątpliwość przy stwierdzaniu śmierci mózgu zamyka temat i potencjalny dawca nadal jest pacjentem intensywnie leczonym. Szkolenia anestezjologów przyczyniły się do świadomości, która pociągnęła za sobą efekty. Staramy się również, aby o losach każdego przeszczepionego narządu informować anestezjologa, który zgłosił i przygotowywał dawcę Niejednokrotnie słyszy od nas: "Dzięki twojej pracy uratowano życie kobiecie, która wymagała natychmiastowego przeszczepienia wątroby. Wybrała się na grzyby i zatruła muchomorem. Dzięki przeszczepowi nie osierociła swoich małych dzieci". To motywuje anestezjologów, pokazuje im, że ich praca ma sens, a te trudne decyzje, które podejmują, nie są bez znaczenia. Szczecin jest liderem, bo przeszczepiamy u nas prawie wszystkie organy. Jesteśmy jednym z najbardziej prężnych ośrodków transplantacyjnych nerek, drugim ośrodkiem w Polsce w przeszczepianiu wątroby i płuc. Obecnie jesteśmy przygotowani do przeszczepiania szpiku i serca. W planach są także przeszczepienia krzyżowe, łańcuchowe.

Co sprawia, że pobrań narządów nadal jest za mało? Wciąż od 10 do 12 proc. bliskich osób, które mogłyby zostać dawcami, nie akceptuje tego, byśmy pobrali narządy. Niechęć wynika z niewiedzy czym jest śmierć mózgu, z rozpaczy i nieznajomości woli zmarłej osoby. Zdajemy sobie sprawę, że to jest bardzo trudne, kiedy widzi się swojego bliskiego podłączonego do aparatury, która za niego oddycha. Trudno jest wtedy uwierzyć, że on nie żyje, że jego mózg umarł i tym samym, już nie żyje. Czas gra ogromną rolę, więc w tych tragicznych chwilach musimy zadać pytanie: Czy akceptuje pan/pani, abyśmy pobrali narządy od osoby bliskiej do przeszczepienia? Bardzo często wtedy słyszymy: "Zostawcie nas w spokoju", "Nie będziecie kaleczyć ciała mojego męża". Oczywiście szanujemy zdanie bliskich. Wiemy, że dla osoby która traci ukochaną osobę i jest w ogromnej rozpaczy, akceptacja pobrania organów jest niezwykle trudną decyzją. Otaczamy opieką taką osobę, tłumaczymy. Opowiadamy historie osób, którym przeszczepienie może odmienić życie, uratować je. Ustawa polska nie przewiduje zgody rodziny na pobranie narządów, ale żaden z kilkunastu zespołów transplantacyjnych w Polsce nie pobierze ich, jeśli nie ma akceptacji. Nigdy nie naciskamy. W jaki sposób wyrazić swoją wolę? Kiedy nawet siedzimy przy stole, jemy wspólnie obiad, możemy złożyć w obecności najbliższych słowną deklarację, że chcemy po śmierci być dawcami. Możemy też mieć w swoim portfelu oświadczenie woli, które ułatwi potem decyzję

najbliższym. To tak samo, kiedy mówimy, że chcielibyśmy być np. skremowani. Dawcą może być każdy, kto nie zastrzegł w Centralnym Rejestrze Sprzeciwów swojego sprzeciwu do pobrania narządów lub nie powiedział o tym rodzinie. Zastanawiając się nad tym, czy zostać dawcą po śmierci pamiętajmy, że ratujemy czyjeś życie, przedłużamy je, pomagamy wyzdrowieć. Można sobie wyobrazić jak zmienia się życie pacjenta po przeszczepieniu, kiedy do tej pory musiał np. trzy razy w tygodniu przez wiele lat być poddawany dializom. Z nową nerką, może żyć normalnie. Biorcy często pytają nas, jak mogą się odwdzięczyć. Podpowiadamy, że jeśli ktoś jest wierzący, może dać na mszę w rocznicę dnia swojego pobrania, za duszę tej zmarłej osoby. One najczęściej giną nagle, tragicznie i być może taka modlitwa jest ich duszom potrzebna. Każdy zastanawia się na pewno, jak będzie wyglądać ciało mojego bliskiego po pobraniu? Może to też w jakiś sposób determinuje brak akceptacji? Ingerencji chirurgów transplantologów nie widać spod ubrania. Nikt nie rozpozna ciała kogoś, kto miał pobrane narządy, od ciała osoby, która nie została dawcą. Wszystko odbywa się z poszanowaniem ciała zmarłego